

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok X

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 31 października 1932.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 301

ROZRUCHY BEZROBOTNYCH W LONDYNIE

Stłum usiłował wybić szyby w pałacu królewskim. — Krwawe starcia demonstrantów z policją trwały cały dzień

Kilkanaście osób zostało rannych

London, 30 października. Dziś po południu odbyły się w Londynie zapowiedziane demonstracje bezrobotnych. Na placu Praflagar dookoła kolumny Nelsona zebrało się około 10 tys. demonstrantów. Z początku w toku wygłaszania przemówień panował spokój i względny porządek przy kołcu, jednak gdy tłum zaczął się rozchodzić około tysiąca demonstrantów bezrobotnych przerwało kordon policyjny oddzielający ulicę Whitehale od demonstrujących na placu Praflagar.

Policja usiłowała rozproszyć tłum operując dwiema grupami od ulicy Whitehale i od luku admirałcji.

ZACZĘŁA SIĘ ZACIĘTA WALKA TŁUMU Z POLICJĄ. GRUPA DEMONSTRANTÓW ZAATAKOWAŁA STOJĄCE PRZED POBLISKIMI WYTWORNymi HOTELAMI VICTORIA I METROPOLE PRYWATNE SAMOCHODY i zdołała dwa z nich przewrócić zanim policja przybyła i przywróciła porządek. Wycofujący się demonstranci wybili szyby w eleganckim magazynie krawieckim, gdzie wystawione były męskie ubiory wieczorowe. Po

zwiększeniu pogotowia policyjnego demonstrantów rozproszono i o godz. 6 po poł. plac Praflagar miał już zwykły wygląd.

London, 30 października. Tłumy demonstrantów odepchnięte przez policję która zagroziła im drogi

na Downing Street do Whitehale, RUSZYŁY W KIERUNKU PALACU BUCKINGHAM, GROZĄC WYBIECIEM SZYB.

Policja rozproszyła manifestantów, przy czym kilkakrotnie była zmuszona do szarżowania. Pośród manifestantów

jest wielu rannych. Dokonano licznych aresztowań.

Kiedy rozeszła się wiadomość o tym, że została m. in. ranna kobieta znajdująca się między manifestantami, doszło ponownie do ostrych starć i bójek z policją.

Protest posła polskiego w Wiedniu z powodu pobicia studentów Polaków. — Studenci amerykańscy grożą opuszczeniem Austrii

Wiedeń, 30 października. „Neue Wiener Journal“ pisze, że nota poselstwa polskiego, wystosowana z powodu pobicia studentów obywateli polskich na uniwersytecie wiedeńskim, utrzymana jest w tonie bardzo energicznym, a zarazem w formie przyjaznej.

Protest wskazuje, że w wyższych uczelniach wiedeńskich zapisanych jest wielu studentów z Polski, a znieważanie i pobicie ich wywołało w Polsce przykre wrażenie.

Sekretarz generalny M.S.Z. Poter w odpowiedzi swej wykazał, że rektorat uniwersytetu wiedeńskiego zamierza położyć zarządzenia, któreby uniemożliwiły w przyszłości powtarzanie się podobnych zajść.

Wiedeń, 30 października. (t) Delegacja gminy żydowskiej interwenjowała wczoraj u ministra oświaty dr. Rintelena w sprawie zajść, jakie miały ostatnio miejsce na uniwersytecie, oraz w wyższej szkole handlowej.

Minister oświadczył, że potępią wybryki niektórych studentów oraz, że przedsięwzięte zostaną bardzo ostre środki, celem utrzymania spokoju na uniwersytecie wiedeńskim.

Rząd nie cofnie się przed najsurowszemi represjami, by nie dopuścić do powtórzenia się zajść. Między innymi zastrzeżone mają być przepisy o szkołach akademickich. Jakkolwiek autonomia uniwersytecka nie będzie zniesiona, jednak rząd zapewni sobie możliwość każdo-

razowej interwencji i działania.

Wiedeń, 30 października. (t) Wczoraj odbyło się zebranie wszystkich studentów i studentek, studujących na wyższych uczelniach austriackich.

Posiedzenie to zwołane zostało w związku z niedawnymi wypadkami, jakie miały miejsce na uniwersytecie wiedeńskim, gdzie pobito kilku studentów amerykańskich. — Przebieg posiedzenia był niezwykle burzliwy, przy czym zebrani uchwalili, że w razie powtórzenia się zajść, studenci amerykańscy wyjadą z powrotem do ojczyzny lub przeniosą się do uniwersytetów w innych państwach.

Marsz. Piłsudski nie spędzi urlopu na Sycylii

Warszawa, 30 października. W pismach warszawskich ukazała się wiadomość, jakoby Marszałek Piłsudski miał pojechać w najbliższym czasie na Sycylię, gdzie spędzi miesiące zimowe. Jak się dowiadujemy, wiadomość ta nie odpowiada prawdzie.

Zgon przemysłowca francuskiego Eugenjusa Motte

Paryż, 30 października. W Roubaix zmarł Eugenjusz Motte, założyciel wielu zakładów tkackich w Łodzi oraz przedsiębiorcy juty i bawełny w Częstochowie.

We Francji piastował zmarły godność mera w Roubaix i deputowanego. W czasie wojny został zesłany do więzienia w Meklemburgu z powodu oporu jaki stawiał Niemcom, chcąc okopać się na terenie swej fabryki w Roubaix.

Odsłonięcie pomnika Serca Chrystusa w Poznaniu

Poznań, 30 października. W dniu dzisiejszym w obecności przedstawicieli duchowieństwa, władz wojskowych i cywilnych nastąpiło uroczyste odsłonięcie pomnika Serca Chrystusa, wzniesionego na placu między zamkiem a uniwersytetem w miejscu, na którym dawniej stał wybudowany przez zaborców pomnik Bismarcka. Wzniesienie pomnika było spełnieniem ślubu, złożonego przez pierwszy zjazd katolicki w Poznaniu na dowód wdzięczności a odzwierciedlenie niepodległości.

Krwawe zajścia na wsi

Chłopi zaatakowali policję, która chciała aresztować morderce. — Dwóch posterunkowych rannych, 19-letni młodzieniec zabity

Warszawa, 30 października. Dnia 26 bm. w gminie Kawęczyn, pow. mielewski, została zastrzelona z zasadki córka miejscowego wójta Myszk.

Powodem, jak ustalono, był przegrany proces sąsiedzki Henryka Łuki z wójtem Michałem Myszką. Dochodzenie wstępne ustaliło, że sprawca dwukrotnego zamachu na wójta i postrzele-

nia jego córki był właśnie Henryk Łuka i przyjaciel jego Jan Zachorski. Gdy dnia 29 b. m. oddział policji w Mielcach udał się celem ujęcia sprawców napadu, został otoczony przez gromadę młodzieży z sąsiedniej wsi, złożonej z przyjaźni przywódców napadu.

Gromada ta zaatakowała policję, dając kilka strzałów rewolwerowych. Pomimo kilkakrotnych wezwań do rozejścia się i salwy ostrzegawczej, banda dalej napierała.

RANIAC DWU POSTERUNKOWYCH. Oddział policji użył broni, skutkiem czego został zabity jeden z agresywniejszych napastników 19-letni Adam Borowy, mieszkaniec gminy Bren.

Na miejsce wypadku przybyły administracyjne władze wojewódzkie i prokuratorstwo.

W tej chwili panuje zupełny spokój. Starsze społeczeństwo nie przyznaje się do udziału w zajściu.

Mac Donald jedzie do Genewy ratować konferencję rozbrojeniową

London, 30 października. Premier Mac Donald udał się w czwartek do Genewy aby wziąć udział w pracach konferencji rozbrojeniowej. Mac Donald zamierza podjąć energiczną akcję na rzecz szybkiego zrealizowania postulatów rozbrojeniowych ma-

jąc zapewnione poparcie Mussoliniego a także i Hoovera. Jedną z przyczyn energicznej akcji rozbrojeniowej jaką podjąć chce Mac Donald w Genewie jest sprawa spłaty długów wojennych Ameryce.

Samolot niemiecki kursujący na linii Kolonia-Londyn zaginął

Berlin, 30 października. Niemiecki samolot pocztowy „d. 2003“, utrzymujący komunikację na linii Londyn — Kolonia, uległ katastrofie. Samolot wystartował wczoraj wieczorem z Londynu z ładunkiem poczty. Na pokładzie znajdowali się tylko pilot i mechanik.

Mniej więcej 14 minut po starcie radiostacja nadbrzeżna przejęła sygnał

S.O.S., nadesłany z samolotu. Wobec tego, że samolot znajdować się musiał nad kanałem La Manche, zaalarmowane zostały wszystkie nadbrzeżne posterunki ratunkowe. Pomimo energicznych poszukiwań przeprowadzonych przez kursujące na tym szlaku parowce oraz specjalnie wysłany samolot ratowniczy, dotychczas niema żadnych pewnych wiadomości o losie lotników i samolotu.

Berlin, 30 października.

Z Hamburga donoszą, że doszło tam do poważnych starć między Reichsbannerowcami a Hitlerowcami. W wyniku strzelaniny

JEDEN Z „REICHSBANNEROWCÓW“ ZOSTAŁ ZABITY NA MIEJSCU.

Ogólnopolski zjazd przeciwrakowy w Łodzi

Luminarze nauki debatują nad akcją zwalczania groźnej choroby społecznej

(f) W dniu wczorajszym rozpoczął swe obrady w Łodzi III-ci ogólnopolski zjazd przeciwrakowy. Ze wszystkich miast Polski zjechali się przedstawiciele świata lekarskiego i społecznicy, najznakomitsi uczeni, którzy całe swe życie poświęcili walce z tym najgroźniejszym wrogiem ludzkości. Jakim jest rak Protektorat nad zjazdem objął marszałkowska Piłsudska, minister opieki społecznej dr. Hubicki, który przybył na zjazd, wiceminister opieki społecznej dr. Piestrzyński, który również przybył do Łodzi i szereg wybitnych osobistości ze świata lekarskiego oraz przedstawiciele społeczeństwa.

O godzinie 10:45 rozpoczęły się obrady. Zjazd zagaił w imieniu komitetu wykonawczego zjazdu dr. Marzyński, zapraszając na przewodniczącego jednego z największych uczonych polskich prof. rektora dr. Antoniego Gluzińskiego, na asesora wiceministra dr. Piestrzyńskiego i prof. Polczera z Wilna.

Po objęciu przewodnictwa prof. dr. Gluziński, którego ukazaniem się przy stole przydalmym powitane zostało długo niemiłkącymi oklaskami, wygłosił niekne przemówienie, nawiązując do

organizacji zjazdu w stolicy pracy polskiej w Łodzi.

— Pierwszy zjazd przeciwrakowy — mówił prof. dr. Gluziński — odbył się jeszcze przed wojną pod zaborem rosyjskim. Uczestniczyłem w nim jako delegat z Małopolski. Pamiętam, że na zjeździe tym padło wówczas zdanie, które zapamiętałem sobie dobrze, że „społeczeństwo, które tylko przeżuwa, a samo nie tworzy, mało jest warte”.

Dlatego z radością spoglądam na tę Łódź, miasto pracy, w której życie naukowe również płynęło szerokim korytem. Ruch naukowy tkwił tu „ale z boleścią nie widzę wśród zebranych tej postaci, która była promiorem tego ru-

chu, nie widzę tu dr. Seweryna Sterlinga. (Wszyscy obecni powstała z miejsc). Po upływie kilku chwil czcigodny uczony mówił dalej:

Niestety, postać ta, która promieniowała, odeszła na zawsze. Z radością jednak witam fakt, że tu właśnie w Łodzi toczy się będą obrady ogólnopolskiego zjazdu rakowego.

Następne przemówienie wygłosił wiceminister dr. Piestrzyński, który podkreślił fakt, iż udział Polski w walce z najgroźniejszą chorobą ludzkości jest bardzo poważny, że Polska zajmuje w tym dziale jedno z pierwszych miejsc.

— W dobie powolennej stanęło przed nami tyle zagadnień, że z trudem moż-

na było rozprószkować nasze wysiłki. Znalazły się jednak w Polsce umysły i serca, utworzono komitety przeciwrakowe, założono szereg przychodni, dzięki wielkiej naszej rodaczce p. Skłodowskiej pchnięto całą sprawę z miejsca. W imieniu ministerstwa opieki społecznej obiecuje ułatwiać te prace i życzy zjazdowi owocnej pracy dla dobra ludzkości.

Następnie w imieniu samorządu łódzkiego zabrał głos prez. Ziemięcki, który wyraził radość, że zjazd obraduje w Łodzi.

— Olbrzymie postępy — mówił prezydent Ziemięcki — jakie poczyniła wiedza, musza być impulsem dla tych, którzy w dalszym ciągu tworzą. Ta część społeczeństwa, która nie bierze udziału w tej pracy, musi żywić cześć i szacunek najwyższy dla ludzi nauki. W imieniu samorządu łódzkiego składam gorące życzenia owocnej pracy.

Wreszcie w imieniu towarzystwa lekarskiego wygłosił przemówienie dr. Mogiński, poczem przystąpiono do porządku dziennego obrad. Pierwszy referat wygłosił docent dr. Sterling-Okuniewski.

Na zjeździe z ramienia władz łódzkich obecni byli p. wojewoda Jaszczołt, insp. Niedzielski, prezes rady miejskiej Andrzejak i inni. Przybyli również przedstawiciele departamentu sanitarnego ministerstwa spraw wojskowych.

Wieczorem w salach Grand - Hotelu odbył się bankiet. Dziś dalszy ciąg zjazdu.

Bójka na posiedzeniu rady gminnej w Brusach

Jeden z radnych ciężko pobity

(a) W dniu wczorajszym, w Urzędzie gminy Brus pod Łodzią, odbyło się posiedzenie rady gminnej, w którym wziął również udział radny, Kazimierz Krysiński z Rekińki (ul. Piasta 141).

Krysiński, w pewnym momencie zabrawszy głos, zaczął krytykować poczynania rady, co tak rozgniewało jego przeciwników, iż solidarnie rzucili się na oponenta z nożami i kijami i zmasakrowali go w straszliwy sposób, zadając 12 ran kłutych nożami, tuziąc złamali rękę oraz kilka żeber. — Rannego opa-

trzył wezwany lekarz pogotowia kasy chorych, poczem w stanie groźnym przewieziono Krysińskiego do szpitala okręgowego w Łodzi.

Równocześnie powiadomiony posterunek policji w Rudzie Pabjanickiej, na terenie którego miała miejsce awantura, wszczął energiczne dochodzenie, pod kierunkiem komendanta posterunku, p. Zajęta, celem pociągnięcia sprawców krwawej masakry do odpowiedzialności karnej.

Otwarcie kursu dla działaczy robotniczych

sorganizowanego przez sekcję ruchu zawodowego B. B.

W dniu dzisiejszym odbyło się otwarcie kursu dla działaczy robotniczych zorganizowanego przez sekcję ruchu zawodowego B. B. W. R. Na kurs zgłosiło się ponad 50 słuchaczy. Otwarcie kursu nastąpiło w obecności przedstawicieli władz, organizacji i prasy. Przybyli wszyscy inspektorzy pracy, prezes funduszu bezrobocia p. Janiszewski, kierownik funduszu bezrobocia p. Luniewski, starosta p. Aleksander Rzewski, insp. szkolny p. Kotula i t. p.

Otwarcie kursu dokonał p. prezes Najder. Przemówienia powitalne wygłosili p. starosta Rzewski, przedstawiciel inspektoratu pracy oraz p. Lewan-

owicz w imieniu wolewódzkiego sekretariatu B. B. W. R. Referat inauguracyjny kursów na temat „Nowe prądy społeczne na tle rzeczywistości gospodarczej” wygłosił red. Jan Hoppe, specjalnie przybyły z Warszawy. Kurs obliczony jest na 26 wykładów i obejmie między innymi: naukę o Polsce współczesnej, ustawodawstwo ochronne i ubezpieczeniowe, higiena pracy i rola robotników i organizacji robotniczych w ruchu społecznym. Kurs odbywa się pod kierownictwem sekcji ruchu zawodowego. Kierownictwo kursu spoczywa w rękach p. Tłuczka.

Radjoprogram

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI „POLSKIFORADIA”
PONIEDZIAŁEK, dnia 31 października 1932 r.
 11.40—11.50: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej.
 11.50—11.55: Komunikat Meteor. Gl. Wojsk. St. Meteor. dla komun. lotn.
 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy. Helnał z wieży Mariackiej w Krakowie.
 12.05—12.10: Odczytanie programu na dzień bieżący.
 12.10—13.10: Płyty gramofonowe.
 13.10—13.25: Komunikat meteorologiczny.
 13.25—13.55: Przerwa.
 13.55—16.00: Przegląd komunikacyjny.
 16.00—16.15: Płyty gramofonowe.
 16.15—16.30: Lekcja języka francuskiego (kurs elementarny) Lektor L. Roruligny.
 16.30—16.40: Płyty gramofonowe.
 16.40—17.00: „Socjalizm niepodległościowy w Polsce” — wygl. p. Wład. Malinowski.
 17.00—17.55: Utwory fortepianowe. Wykonawca: Paul Dogusreau.
 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnny.
 18.00—18.10: Muzyka lekka.
 18.10—18.25: Wiadomości bieżące.
 18.25—19.00: Audycja „Dnia Oszczędności”.
 19.00—19.20: Rozmaitości.
 19.20—19.30: Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi. renertuar teatrów.
 19.30—19.45: „Na widnokręgu”.
 19.45—20.00: Prasowy Dziennik Radiowy.
 20.00—22.00: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego, Ruda Krongold (skrz.) i Ludwik Urstein (akomp).
 W przerwie: Wiadomości sportowe. Dodatek do Prasowego Dziennika Radiowego.
 22.00—22.15: Skrzynka pocztowa techniczna — korespondencje, pleżnca omówi i porad technicznych udzielił p. Wacław Frenkiel.

22.15—22.55: Muzyka tęcza.
 22.55—23.00: Urząd. Komun. Państw. Inst. Meteorologicznego i komunikat policjiny.
 23.00—23.30: Dalszy ciąg muzyki tanecznej.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 21.00. Strasburg. Koncert symfon.
 21.10. Wiedeń. Koncert kompozytorski Jana Pfiznera. Tr. z Frankfurtu.
 22.05. Lipsk. Koncert kompozytorski Maxa von Schillingsa.
 22.35. Davenport. Koncert kameralny.

Bójki niedzielne

W mieszkaniu własnym przy ulicy Borysa Nr. 23 została pobita tępem narzędziem 20-letnia Zenajda Radzwickówna, ulegając ranom tłuczonym głowy.
 Lekarz pogotowia ratunkowego udzielił pomocy jej w lokalu I-go komisariatu P.P., pozostawiając ją namiejscu.
 Na ulicy Aleksandryjskiej obok domu Nr. 22 został pokłuty nożami 43-letni Józef Kłazyński (Franciszkańska 61), ulegając ranom kłutym lewego uda.
 Lekarz pogotowia udzielił mu pomocy w lokalu III komisariatu P.P.
 Na ulicy Radwańskiej obok domu Nr. 51 został pokłuty nożami 25-letni Emil Ryka (Radwańska 53), będąc w stanie nietrzeźwym, uległ on ranom ciętym głowy, twarzy i lewej ręki.
 Lekarz pogotowia, po udzieleniu mu pomocy przewiózł go do domu.
 Przy zbiegu ulic Kielna i Zielonej został pokłuty nożami 21-letni Roman Sitkowski (Dworca 42), ulegając ranom kłutym głowy. (p)

Samobójstwo służącej

W dniu wczorajszym przy ul. Józefa (Widzew) przy torze kolejowym spotrzegli przechodnie, iż na jednym z drzew wisi ciało jakieś młodej kobiety.

Wisielczynię odcięto od sznura. Zawezwany lekarz pogotowia przywrócił nieszcześliwą do przytomności i przewiózł ją w stanie osłabionym do szpitala w Rodogoszczu.

Jak się okazało desperatka była Amelja Albrecht, służąca (Zielona 10a).

Powodem desperackiego czynu było stracenie pracy. (p)



TEATR MIFJSKI.
 Dziś w poniedziałek i jutro wieczorem bawi i wzrusza publiczność wyborna komedia J. Devalla „Mademoiselle” z dyr. St. Wysocka, stwarzająca w roli tytułowej pierwszorzędna kreację artystyczną. Obok dyr. Wysockiej za udziałem ciekawki zbierają: Chajacka, Suchecka, Madalińska, Lenk, Przybysz, Utnik i inni.

TEATR KAMERALNY.
 Dziś w poniedziałek i jutro wieczorem lekka pogodna komedia J. Sarmenta „Umiłowany Leopold”.

Na ukończeniu pod reżyserią H. Szlefyńskiego próby z arcywesołej brawurowej farsy „Rembrand na sprzedaż”. Prawdziwą atrakcją jej będzie M. Znicz, który znajduje tu anielsko-głęboko popisową rolę jak w niezapomnianym „Hau-Hau”.

OPERETKA W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

Dziś i jutro o godzinie 8.15 wieczorem po cenach popularnych (od 40 gr. do zł. 1.70) „Targ na dziewczęta”, wesoła i barwna operetka w 3-ach aktach W. Jacobego z Brandtówną, Hryniewiczówną, Maleszkówną, Melchystówną, aZrembna, Szerszynskim, Sawickim, Sosńskim, Winklerem i Zęczakiewiczem w rolach głównych. Reżyserja A. Winklera. Balet i ewolucje Wierzbickiego. Kasa czynna od godz. 10—2 i od 5. ej do 10. ej wieczorem.

TEATR „MELODRAM” — Przejaw 34.

Dziś, w poniedziałek, i dn. następnym o godzinie 8.30 wieczorem arcywesoły wodewil Krumłowski „Królowa Przedmieścia”, grany wczoraj trzykrotnie przy nadkompletach. Obsada premierowa. Tańce, śpiewy, aktualne kuplety i piosenki. Ceny najniższe: od 30 gr.

KRONIKA

Październ. 31
 Dzisiaj Wszystkich Świętych
 Jutro Wszystkich Sw.

Wschód słońca	6.28
Zachód słońca	16.12
Wschód księżyca	9.53
Zachód księżyca	16.51
Długość dnia	9.16
Ubycie dnia	6.54

Poniedziałek

Spis rocznika 1912.

W dniu dzisiejszym stawić się winni do spisu w burze wojskowej - policyjnym magistratu m. Łodzi (Zawadzka 11) poborowi z terenu IV-go komisariatu P. P., o nazwiskach na litery P. R. S. Sz.

W dniu jutrzejszym z powodu święta Wszystkich Świętych biuro nieczynne.

W środę zaś do spisu winni stawić się poborowi z terenu IV-go komisariatu P. P. o nazwiskach na litery U. W. Z. Z., oraz z terenu XI komisariatu P. P., o nazwiskach na litery T. U. W. Z. Z. (p)

Desperacki czyn 13 letniego chłopca

Usiłował pozbawić się życia

(a) W dniu wczorajszym w domu rodziców przy ul. Przechodniańskiej 17 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 13-letni Zygmunt Janiszewski.

Chłopiec po sprzeczce z rodzicami pod wpływem rozstroju schwytał nespostrzeżenie buteleczkę z jodyną i wyszedłszy na korytarz wychylił zawartość flaszki.

Młodego desperata znaleziono w stanie osłabionym i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz którego udzielił mu pierwszej pomocy.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: Suk. K. Leinwebra (Plac Wolności 2), Sukc. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perlmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Wólczańska 37), Sukc. F. Wólcickiego (Napiórkowskiego 27).

DZIŚ -- DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI.

Kto myśli o przyszłości, nie zazna nigdy nędzy i upokorzenia.

Od wielu już lat Europa powojenna obchodzi dzień 31 października jako dzień wielkiego święta gospodarczego, poświęconego rewji wysiłków i wyników osiągniętych w pokojowej pracy nad wzmożeniem kapitału rodzimego. Na temat ten napisano już wiele artykułów i dlatego nad genezą formalnych poczynań w kierunku ustanowienia obchodu tego uroczystego dnia nie należy się specjalnie rozwodzić. Powstałe jednak pytanie, dotyczące głębszych przyczyn, które spowodowały, że świat kulturalny po wojnie uważał za stosowne także właśnie święto ustanowić, jakkolwiekby się zdawało, że oszczędność, stanowiąca podstawę nie tylko rozwoju życia społeczno - gospodarczego, ale i istotę racjonalnego myślenia gospodarczego, żadnej propagandy nie wymaga.

Otóż musimy uswiadomić sobie, że wojna światowa, jak zresztą każda inna wojna, była przekreśleniem tego wszystkiego, co normalne myślenie gospodarze samorzutnie nasuwa, była niejako propagatorką rozrzutności i tę rozrzutność wpoila w szerokie sfery społeczeństwa, które przestały się liczyć z jutrem. Rozrzutność stała się hasłem bardzo niebezpiecznym, zarówno w gospodarce publicznej, jak i prywatnej, stanowiąc w pierwszych latach powojennych poważną przeszkodę na drodze do normalizacji i konsolidacji stosunków gospodarczych, na którą po wojnie i tylu zniszczeniach bezwzględnie wejść należało. I dlatego Międzynarodowy Instytut Oszczędnościowy uważał za wskazane przeciwstawić rozrzutności, stanowiącej istotną cechę poczynań w okresie wojny, hasło stare lecz przez wojnę przytłumione, hasło charakteryzujące w sposób wybitny pracę gospodarza w okresie pokoju t.j. hasło oszczędzania.

Oszczędność stanowi nie tylko jedną podstawę, na której oprzeć można i rozwijać dobrobyt państwa i jednostki, lecz, i to w bardzo poważnym stopniu, jeden z dodatnich czynników w dziedzinie wychowania. Zmysł oszczędzania wyrabia hart charakteru, zdolność do samozaparcia i solidności znamionująca każdego, który nie myśli tylko o dniu dzisiejszym, lecz patrzy nieco dalej w przyszłość. Już Smiles w swoim kapitalnym dziele o oszczędności stwierdził, że każdy grosz zaoszczędzony przez człowieka pracy czyni go bardziej niezależnym, stwarzając dlań większą swobodę ruchów i nie zmuszając go do daleko idących kompromisów w życiu.

O ile jednak oszczędność stwarza pomyślne warunki dla rozwoju i samopoczucia jednostki, o tyle ta oszczędność w swej kumulacji jako kapitał pozostający w dyspozycji obywateli sta-

nowi jedyny fundament, na którym państwo w swej drodze rozwojowej oprzeć się może. Kapitał płynny, na-

gromadzony przez obywateli, a skoncentrowany w instytucjach pieniężnych stanowi owo niewysychające źródło

środków, którymi można zasilić inicjatywę twórczą i wszechstronną działalność gospodarczą kraju. Państwo posiadające oszczędnych obywateli ma możliwość uniezależnienia się od wpływów postronnych w dziedzinie ekonomicznej. Nie jest zmuszone swoją inicjatywę twórczą uzależniać od kapitałów zagranicznych i przyjmować wszystkie dyktowane przez kapitał ten warunki. Co więcej, kapitał zagraniczny garnie się tylko do tych państw, o których wie, że rozporządzają poważnym kapitałem rodzimym, wykazującym dzięki panującemu zmysłowi oszczędności stałe tendencje wzrastające.

Dziś powoli zdobywa sobie już prawo obywatelstwa myśl, że o mocarstwowości jakiegoś państwa nie decydują tylko obszary przez nie zajęte lub liczba ludności, a w głównej mierze siła finansowa, uwarunkowana statym wzrostem kapitału rodzimego. Kapitał ten zdobywany jest przez pracę i oszczędność, bez tych dwóch elementów niema możliwości gospodarzenia w nowoczesnym państwie.

Stare prawdy bywają nieraz zapomniane, a nawet zarzucane, by potem z gwałtowniejszą siłą, zwłaszcza w okresach przełomowych przypominać się społeczeństwom z całą swoją wymową. Dobrze więc jest, że ustanowiono choć jeden dzień w roku, w którym robiony jest pewien koncentryczny atak na obywatela, przypominający mu owo szczytne hasło, którego realizacja stanowiła i stanowi warunek pomyślnego rozwoju jednostki i państwa, a którego bagatelizowanie było i jest jedną z głównych przyczyn pauperyzacji jednostki i upadku narodów.

STK.



Wkłady w Banku Gosp. Krajowego są gwarantowane przez Skarb Państwa.

Do zadań Banku Gospodarstwa Krajowego, uprawiającego w myśl swego statutu wszystkie operacje bankowe, należy również przyjmowanie wkładów wszelkiego typu, tak instytucyj o charakterze prawnopublicznym, jak i osób i firm prywatnych.

Stan wkładów w Banku wykazuje szybki i nieprzerwany wzrost od początku rozpoczęcia działalności instytucyj do 1928 r., w następnych trzech latach, pod wpływem pogarszającej się ogólnej sytuacji gospodarczej, a zwłaszcza podejmowania z Banku wkładów przez instytucje samorządowe i zakłady ubezpieczeń, suma wkładów w Banku zmniejsza się. Szczególnie w latach 1926 i 1927 suma wkładów zwiększa się bardzo silnie, wzrastając z 72 milj. zł. w 1925 r. do 230 milj. zł. w 1927 roku oraz do 255 milj. zł. na koniec 1929 r. W następnych zaś dwóch latach obniża się o 16 milionów do 239 milj. zł. w 1931 roku. Korzystną zmianę przynosi natomiast rok 1932, gdyż w przeciągu pierwszych 9 miesięcy tego roku ogólna suma wkładów w Banku zwiększyła się o 27 milionów do przeszło 266 milionów złotych w dniu 30 września b.r.

Z ogólnej sumy wkładów na koniec września b.r. przypadają na wkłady bezterminowe 171 milionów złotych, na wkłady terminowe 89 milionów złotych oraz około 6 milionów złotych na różne salda kredytowe. Należy tutaj zaznaczyć że w sumie wkładów bezterminowych figuruje cała suma wkładów oszczędnościowych, które wynoszą 51 milionów złotych.

Mówiąc o wkładach w Banku Gospodarstwa Krajowego należy podkreślić

przedewszystkiem stały i systematyczny wzrost wkładów na książeczki oszczędności. Na gromadzenie tego rodzaju wkładów Bank nie kładzie specjalnego nacisku, gdyż do tego celu powołana jest w Polsce osobna instytucja, Pocztowa Kasa Oszczędności oraz sieć komunalnych kas oszczędności. I rzeczywiście instytucje te zdołały zgromadzić u siebie poważną, jak na stosunki polskie, sumę wkładów oszczędnościowych, dochodząc obecnie prawie do jednego miljar- da złotych.

W Banku Gospodarstwa Krajowego wkłady na książeczki oszczędnościowe — mimo, że Bank tej dziedziny działalności specjalnie nie reklamuje — stanowią dziś już pokazną sumę dzięki szybkiemu wzrostowi, zwłaszcza w ostatnich kilku latach. Zwiększyły się one bowiem z 4 milionów złotych w końcu 1926 r. do 24 milionów w 1929 r. oraz do 46 milionów w 1931 r., wykazując w pierwszych trzech kwartałach b.r. dalszy wzrost o 5 milionów do 51 milionów złotych w dniu 30 września b.r.

W chwilach naprężenia na rynku pieniężnym największym zaufaniem cieszą się instytucje wielkie, zasobne w kapitały. Zwłaszcza ubiegły rok oraz bieżący nacechowane były niespotykanymi odawna zaburzeniami w sferze pieniężno-kredytowej, które odbiły się również na bankowości polskiej, powodując spadek wkładów, zwłaszcza w bankach prywatnych. Ujemny ten objaw nie wystąpił prawie zupełnie w odniesieniu do Banku Gospodarstwa Krajowego. Ogólny stan wkładów w tej instytucji zmniejszył się w ciągu ubiegłego roku tylko o nieznaczną kwotę, a w ciągu pierwszych

trzech kwartałów b.r. wykazuje dość znaczny wzrost. Jeszcze korzystniej kształtował się rozwój wkładów oszczędności, które w ciągu ostatnich 4-ech lat wykazywały zwiększenie prawie trzykrotne.

Niewątpliwie na stan taki wpłynęło bardzo dodatnio wysokie zabezpieczenie jakie Bank Gospodarstwa Krajowego przedstawia dla swoich wkładców. Bank jest dziś bowiem największą obok Banku Polskiego instytucją finansową w Polsce i zalicza się do wielkich banków również na skali europejskiej. Posiada on 150 milionów złotych kapitału zakładowego i 60 milionów rezerw. Suma bilansowa Banku osiągnęła w końcu września b.r. 2.142 milionów złotych, a łączna suma kredytów, udzielonych przez Bank na dzień 30 września b.r. wynosiła 1.881 milionów złotych; ogólna suma obrotów (po jednej stronie księgi głównej) osiągnęła w roku 1931 17 miliardów złotych, co stanowi kwotę bardzo poważną, jeżeli się zważy, że Bank Gospodarstwa Krajowego jest właściwie głównie instytucją długoterminowego kredytu.

Osobno podkreślić należy wysokie za- bezpieczenie wkładów oszczędnościowych w Banku, za które gwarantuje Skarb Państwa. Książeczki wkładowe Banku Gospodarstwa Krajowego mają przytem prawa papierów, posiadających bezpieczeństwo pupilarne, a rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1930 r. postanawia, że lokowane w Banku wkłady na książeczki oszczędności do zł. 2.500 nie podlegają zajęciu egzekucyjnemu.

Bankructwo amerykańskiego „króla pszenicy”

Nowy Jork, 30 października.

Największy producent pszenicy w Ameryce Price (Texas) ogłosił niewypłacalność.

Price posiadał obszar ziemski 22.000 akrów i produkował 31.500.000 buszli pszenicy. Tegoroczne zbiory zostały zniszczone przez wczesne mrozy, tak, że żniwa mogły być dokonane tylko na przestrzeni 3.000 akrów.

DWUZWIENIEC?

Romans LEO BELMONTA

2

STRESZCZENIE POZACZKU POWIEŚCI.

W dniu 14 września 1900 roku bankier Roman Czarski, współwłaściciel domu bankowego „Bank Czarskiego i Radwana” w Łodzi, był niesłychanie zdenerwowany. Zakomunikowane mu wieści giełdowe brzmiały kłobowe. Akcje przedsiębiorstwa budowy aeroplanów „Antoinette” i akcje towarzystwa eksploatacji nowych terenów naftowych na Kaukazie „Neolux” — spadały na łeb i na szyję i w ciągu paru dni zeszyły na poziom bezwartościowych świstków. Zdenerwowany bankiera zwiększał ten fakt, że był on alarmowany listami przez Jana Worszyllę, który za jego namową cały swój, odziedziczony po ciotce zmarłej w Łodzi, kapitał ulokował w papierach „Antoinette” i „Neolux”. Worszylla był zapalonym podóznikiem i odbywał podróże po Afryce. Gdy dowiedział się o spadku kursu akcji, zapowiedział swój przyjazd, grożąc Czarskiemu, iż pociągnie go pod sąd. Bankier wprowadził sądu się nie bał, albowiem wobec Worszylli postępował legalnie, lecz w sumieniu swem czuł drażniący koleć. W gruncie rzeczy tego nie doświadczonego i uroczego młodzieńca, nie znającego się na interesach pieniężnych, naraził na stratę całego majątku i stanął w poprzek jego ambitnym planom i naukowej karierze.

Dnia tego bankier Czarski postanowił wcześniej udać się do domu, gdyż na obiedzie miał być dr. Radwan, jego ojciec chrzestny i lekarz jego żony, a zarazem współnik w interesach bankowych, zresztą nieszczęśliwy w życiu banku raczej wkładem eporych kapitałów, niż pracą osobistą. Był to stary kawaler, oryginalny, który niedługo praktykę chirurgiczną dorobił się znacznego majątku i ostatnio mieszkał w pięknej willi koło Julianowa, a od czasu do czasu tylko wpadał do Łodzi, najchętniej po to, aby odwiedzić swą najmlodszą pacjentkę — Lenę Czarską. Bankier Czarski po uporządkowaniu swych papierów udał się w kierunku Helenowa, gdzie mieszkał się jego pałacyk. Po przybyciu do domu, zastał wżytywkę Worszyllę. Zmiał ją gniewnie i rzekł głośno: — Ach, ten człowiek mnie wymęczył. Dałbym wiele temu, ktoby mnie uwolnił od niego!

W mieszkaniu swem zastał już dr. Radwana. Lena Czarska oświadczyła bankierowi, że dr. Radwan poddał ją badaniu.

Urwała, śmiejąc się zagadkowo. — Jakże znalazł twój stan? — Niech on ci sam powie — odparła pani Czarska.

I zapłoniła się mocno. Bankier spojrzał to na doktora, to na żonę. Oczekiwał wyjaśnień. Doktor Radwan od kilku miesięcy odwiedzał stale raz na tydzień żonę swego chrześniaka, lecząc ją z długotrwałej niemocy, wywołanej przez niefortunny przedwczesny poród. W swoje zabiegę lecznicze włożył maximum pieczołowitości. Kuracja jednak dłużyła się. Teraz Czarski oczekiwał wyniku ostatniego egzaminu.

Lekarz uroczyście złożył obie ręce na ramionach chrzestnego syna i rzekł uroczyście:

— Drogi Romanie! mogę ci powiedzieć z całego serca... jestem obecnie zbyt zajęty, jako lekarz w tym domu. Le na jest zupełnie zdrowa... zupełnie! — podkreślił.

A nachylał się do ucha chrzestnego syna — dodał niby to szeptem, ale tak, że Czarska, porządkująca nakrycie na stole, musiała słyszeć każde słowo:

„Obecnie wszystkie przegrody pomiędzy wami są usunięte; znoszą okrop-

ny post, który z obowiązku medyka włożyłem na ciebie. Spodziewam się, że będę miał szczęście zostać ponownie chrzestnym ojcem. Będę szczęśliwy, jeżeli uda mi się zrobić dla twojego rozkosznego synka to, co uczyniłem dla jego ojca przed dwudziestu pięciu laty.

Młoda kobieta ucała gorąco purpurowych rumieńców, któremi naraz oblała się jej biała twarzyczka.

Czarski objął żonę serdecznym uściskiem i rzekł figlarnie:

— Kochanie! rumienisz się, jakgdybyś była dziewczyną, kuszoną do grzechu...

Gdyby Lena nie spuściła była oczu, na które spadły koronka długie rzęsy, spostrzegłaby, że na twarzy męża poprzez wyraz radości przewijał się cień jakiegoś niepokoju. Zmieszana, nie uchwyciła nawet, że w tonie żartu męzowskiego zadźwięczał jakiś fałszywy wyraz. Radwan, jako obserwator obiektywny, subtelnym uchem pochwylił ten wyraz fałszywy, mający radość, jaką mąż siłił się ujawnić. Pomyślał, że młody małżonek przypominał sobie tragiczne dni urodzenia przez żonę martwego dziecka — że podlegał obawie, iż tragedia się powtórzy. Tedy zajął mu wprost w oczy i rzekł z naciskiem, usprawiedliwionym przez stanowisko przyjaciela i rolę znajomego — lekarza.

— Możesz ją kochać śmiało. Romanie! Powtarzam ci: jest zupełnie zdrowa!

Przemknęła mu przez głowę myśl, że tych dwoje w tej chwili wolałoby zostać sam na sam, niby nowożeńcy. Miał wrażenie, że jego chrześniak — ostrzeżony przezeń o niebezpieczeństwie zbliżenia się poufnego do żony, przesadzał w ostrożności, że lękał się własnego wybuchu, a i teraz jeszcze zbyt chłodno pocałował wyleczoną. Rozumiał także, iż Lena musiała wyczuwać chłód męża, narzucony przez lekarza: marzyła o tem, że on uściska ją goręcej, a nader wstydliva z natury, krepowała się w obecności osoby trzeciej, chłoby bardzo bliskiej, pobudzać męża własną serdecznością do wymowniejszych uczuć. Więc dodał:

— A teraz pozostawię was samym sobie.

— Dokąd ojciec śpieszy? — zapytał bankier — nie zdażyłem nawet podziękować ojcu jak należy, za cudowne skutki jego opieki nad Leną.

— Ba! ba!... cudów niema! Organizm Leny sam pracował nad przywróceniem sobie i tobie szczęścia... A ja — zamierzam zajrzeć do banku. Myślałem o fatalnych wieściach, które przyniosła giełda dzisiejsza.

— My nic nie tracimy...

— Za to inni... Chciałbym osobiście zbadać, jak stoją sprawy „Antoinette” i „Neolux”... v

— Okropnie!

— A widzisz... Przeczynałem, że nie

sa to tak świetne interesy, jak się tobie zdawało. Chciałbym jakoś załagodzić ranę klienteli, które... zbyt pośpiesznie dawałeś rady. Musimy zapobiec możliwym przykrościom.

— Właściwie niepokoi mnie tylko jeden klient... niejaki Worszylla.

— Któż to taki?

— Ma u nas rachunek depozytowy.

At, nierwowiec i awanturnik!

— Him... mam nadzieję, że spotkamy się w banku. Będę tam czekał na ciebie.

Znowu cień zakłopotania pojawił się na twarzy Romana.

— Wątpię, czy będę mógł być dzisiaj raz jeszcze w banku. Mam kilka ważnych interesów na mieście... Ale sądzę, że zobaczymy się u nas wieczorem.

— Koniecznie! koniecznie! — prosiła Lena.

— Nieprawdaż? — zwrócił się Czarski do żony — bedziemy mieli dziś gości... ciotkę Barbarę i kuzynkę Irę?

I znowu w głosie jego przemknęła jakaś nuta fałszywa, wszelako niewyczuwalna dla słuchu ojca chrzestnego i rozkochanej żony; oboje nie podejrzewali, że w uśmiechniętym bankierze odbywa się w tej chwili jakaś walka wewnętrzna.

Lena zaszczebiotała:

— Nie!... Spędzimy wieczór tylko we troje. Dostałam dziś rano list od Iry. Pisze mi, że ciotka znowu uległa atakowi astmy, — biedaczka nie może przedsiębrać nawet tak krótkiej podróży. A Ira poświęca się dla cioci — musi zostać przy chorej.

Doktor zamyslił się na chwilę.

— Sądzę, że ciotka Barbara jest w złej skórze... Skonstatowałem to podczas ostatniej mojej wizyty w Pływi... Staruszka wyrażała przede mną żal, że z jej siostrzeńcą miała szczęście znaleźć dobrego męża — uśmiechnął się w stronę Leny — tylko jedna. Obawia się, że na wypadek rychłego zgonu, pozostawi upartą w swoim panieństwie Irę bez opieki męskiej. Pocięszyłem ją, że ty, Romanie, nie opuścisz swojej szwagierki.

— Oczywiście! — pośpieszył z odpowiedzią Czarski.

Lena nieszczerliwie założyła mu rękę na szyję.

— Romku! Jesteś zawsze dobry.

— No, adieu... Odchodzę. Pogruchajcie sobie gołabki... Ale — bądźcie ostrożni. Miara, miara, miara nie zawadzi nawet w małżeństwie — pogroził palcem wstając.

Lena śmiała się wstydliwie. Roman odprowadził doktora do drzwi frontowych. Ten ostatni poinformował go jeszcze.

— Wkrótce gniazdo wasze w Pływi będzie gotowe... Chciałbym, abyś ze mną w niedzielę obejrzał je z wczasu...

— Dobrze!... Dziękuję ci ojciec...

Będzie to miła niespodzianka dla Leny.

Rozdział IV.

Bravo miłości.

Gdy powrócił, Lena postąpiła ku niemu drżąca, płonąca rumieńcami... Naraz rozwarła objęła... zawołała głosem, idącym z głębi duszy:

— Romku!... jakże stęskniłam się za tobą.

Nie był przygotowany na taki wybuch z jej strony. Dopiero w tej chwili odczuł z całą mocą, jak bardzo ciążyła jej długotrwała małżeńska rozłąka, na-

rzuciona przez mus jej choroby i nakaz lekarza. Był głęboko wzruszony. Nie ważył w tej chwili, czy to przemówiły zmysły w kobiecie — naogół skromnej i powściągliwej nawet w stosunkach małżeńskich, pobudzonej przez zapowiedź zdrowia i słł do podźwignięcia na nowo obowiązków macierzyństwa, czy raczej ujawniła się w ten sposób potrzeba pieczęci i ciepłych uczuć, których z musu

poszanowania chorej oszczędził jej tak długo. Coś drgnęło w nim — niby wspomnienie tej burzliwej namiętności, z jaką kiedyś w pierwszych dniach miodowych miesięcy, brał ją w swoje ramiona.

Przywarł do niej — porwał ją, jak piórko... Nazwał ją imieniem, które nadawał jej dawniej — jeszcze w czasach narzeczeństwa:

— Gazelko moja!...

Usadowił ją na swoich kolanach. Pokrył jej twarz, czoło, usta, szyję, namiętnymi pocałunkami. Śmiała się szczęśliwie, przymknawszy oczy, jakby omdlewając w jego uścisku. Przypomniała sobie pierwsze czasy ich znajomości, gdy usiłował pisnąć do niej wiersze, zanim przekonał się, że... bliższa jest dłoń — jak ona to określiła — „poezja cyfr” albowiem doskonały rachmistrz, laureat jakiegoś konkursu na temat zagadnienia matematycznego, naraz pochłonięty został marzeniami zdobywa wielkiej fortuny, obracania milionami, usłania wytwornego gniazda dla swojej „Gazelki” (śmiała się z tego zestawienia słów: gazela i gniazdko). Wstąpił wówczas do interesu bankowego, a zdobywszy niepoślednią znajomość ażytożu, szybko nosił się po stopniach kariery handlowej — przez pewien czas zarządzał wielkim bankiem akcyjnym i wreszcie z pomocą chrzestnego ojca, który powierzył mu swoje kapitały, otworzył bank własny.

— Kochasz mnie? — pytała, tuląc jasnowłosą główkę do jego piersi.

— Czy możesz wątpić o tem?!... Kocham!

— Powtórz mi to raz jeszcze.

— Kocham! Kocham — wierysz mi?! Zdawało się, że w głosie jego zabrzmiał akcent bólu. Otworzyła oczy i wpatrzyła się weń z przestraszonym:

— Mówisz to, jakgdybyś cierpiał.

— Czuję nie przecierałem wiele — rozłączony z tobą tak długo?

— Ach, miałam nieraz wrażenie, że przestałeś mnie kochać.

— Dziecko!... czyż mógłbym?...

— Jednakże — nalegała — poświęcałeś mi tak mało czasu...

— Zrozum kochanie... bałem się samego siebie... Nie wolno mi było przekroczyć progu twojej sypialni...

— Ale i dniem... przebywałeś najchętniej w banku...

— Wdzywaliśmy się zawsze na obiedzie...

— Zapominasz. Ile razy przepuściłeś obiad...

— Interesy, kochanie, interesy!...

— Wychodziłeś nieraz rankiem, nie pożegnawszy się ze mną...

— Lekafem się budziłeś cieb... Byłaś tak osłabiona.

— I wracałeś niejednokrotnie nocą.

— Wiesz sama, że należało do klubu towarzystwa... klubów... Nie mogłem opuszczać posiedzeń...

— Ach te wieczne twoje zajęcia!... Byłam pewna, że zapomniawszy o mnie... Bywałeś tak chłodny.

— Musiałem udawać chłód dla twojego zdrowia.

— Dla naszego szczęścia przyszłego! — zagładała mu w oczy piśczo-

tliwie.

Nagle porwała się z tego kolan.

— Ależ ja ciebie dzisiaj głodzę. Sładajmy do stołu.

Na dziewczęce pani Leny służące wnieśli pierwsze danie.

(Dalszy ciąg jutro).

Rola Banku Gosp. Krajowego w życiu gospodarczym Polski.

Bank Gospodarstwa Krajowego wykazuje od chwili swego założenia stały rozwój działalności, występujący szczególnie silnie w latach 1927—1931. Dopiero w roku bieżącym działalność kredytowa Banku uległa zahamowaniu i to tylko w zakresie kredytów gotówkowych, kredyty emisyjne wzrastają bowiem w dalszym ciągu. Ogólna suma kredytów Banku przedstawia się na koniec poszczególnych lat następująco:

Rok	Ogólna suma kredytów w mil. złotych	Kredyty gotówkowe w mil. złotych	% sumy ogólnej	Kredyty emisyjne w mil. złotych	% sumy ogólnej
1924	163	96	59	67	41
1925	431	266	62	165	38
1926	646	440	68	206	32
1927	1.027	636	62	391	38
1928	1.331	747	56	584	44
1929	1.472	809	55	663	45
1930	1.750	1.015	58	735	42
1931	1.876	1.084	58	792	42
31.8.1932	1.878	1.055	56	823	44

Stan kredytów gotówkowych zmniejszył się zatem w ciągu pierwszych 8 miesięcy b.r. o 29 mil. złotych, łączna jednak suma kredytów podniosła się o 2 mil. złotych, wskutek wzrostu pożyczek emisyjnych w listach zastawnych i obligacjach o 31 mil. złotych.

Na skurczenie się kredytów gotówkowych Banku nie wpłynęło bynajmniej niczymkolwiek kształtowanie się stanu wkładów. Przeciwnie wkłady w Banku Gospodarstwa Krajowego wykazują przez wszystkie prawie miesiące nieprzerwany wzrost, dzięki czemu ogólna ich suma była w dniu 30 września b.r. o 27 mil. złotych większa niż w końcu ub. roku, osiągając kwotę 266 mil. złotych. Również kapitały własne Banku zwiększyły się o 4 mil. złotych do 218 mil. złotych, głównie wskutek przelania na fundusze rezerwowe przewidzianej w statucie części czystego zysku za rok 1931. Nieco inny rozwój wykazują lokaty Skarbu Państwa.

Ogólny ich stan łącznie z rachunkami specjalnymi Skarbu Państwa zmniejszył się w porównaniu z końcem 1931 r. o 10 mil. złotych do 639 mil. złotych w dniu 30 września br.

Spadek kredytów gotówkowych spowodowany został konwersją gotówkowych pożyczek komunalnych i budowlanych na pożyczki emisyjne w obligacjach i listach zastawnych a następnie spłatą części kredytów krótkotermin. Konwersje te przyczyniły się też prawie wyłącznie do wzrostu sumy pożyczek emisyjnych nowych bowiem pożyczek emisyjnych Bank ze względu na trudności ulokowania swych emisji nie udzielał w roku bieżącym prawie zupełnie.

Podobnie jak w latach poprzednich Bank Gospodarstwa Krajowego również w roku bieżącym pokrywał przede wszystkim potrzeby kredytowe budownictwa mieszkaniowego, samorządów, przemysłu i rolnictwa. Z ogólnej sumy kredytów Banku, wynoszącej na dzień 31 sierpnia br. 1.878 mil. złotych, przypadają na powyższe cztery grupy 1.431 mil. złotych, czyli około 76 proc. Stan kredytów dla budownictwa przedstawiał się następująco (w mil. złotych):

	31.VIII.1932	31.XII.1931
Kredyty gotówkowe	302	316
Kredyty emisyjne, pochodzące z konwersji pożyczek gotówkowych	190	164
	492	480
Jeżeli do tego dodamy pożyczki hipoteczne na nieruchomości miejskie oraz kredyty dla Funduszu Kwarter. Wojskow. na budowę domów ofic. i podofic.	20	20
	512	500
	559	547

Akcja kredytowo-budowlana Banku polegała w roku bieżącym na finansowaniu wykonania budowy rozpoczętych już poprzednio przy pomocy kredytów B.G.K. oraz popieraniu budownictwa drewnianego, która to akcja Bank zapoczątkował w roku ubiegłym. Dzięki zastosowanym ulgom w spłacie kredytów płatność pożyczek budowlanych utrzymana została na poziomie zadawalającym. Zaledwie 3% zapadających płatności ratalnych od skonwertowanych pożyczek budowlanych znajduje się w skardze, a do licytacji nieruchomości ze strony Banku w żadnym wypadku dotychczas nie doszło. Korzystnie przedstawia się również płatność gotówkowych pożyczek budowlanych, od których odsetki wpływają naogół dość dobrze.

Ogólna suma kredytów dla samorządów oraz ich przedsiębiorstw wyniosła w końcu sierpnia br. przeszło 474 mil. złotych, z czego na kredyty gotówkowe dla samorządów przypadło 113 mil., na pożyczki w obligacjach komunalnych 335 milionów, na kredyty dla Komunalnych Kas Oszczędności 26 milionów złotych. W roku bieżącym rozpoczął Bank konwersję pożyczek komunalnych na długoterminowe pożyczki gotówkowe amortyzacyjne, żeby umożliwić samorządom konsolidację długów i przyjąć im z pomocą nawet wtedy, gdy położenie na rynku kapitałowym nie przedstawia możliwości uplasowania papierów Banku.

Wbrew rozpowszechnionej opinii o trudnościach płatniczych samorządów, były one naogół dobrym płatnikiem długoterminowego kredytu w Banku. Najgorzej przedstawiają się płatności pożyczek t. zw. ułenowskich, gdzie Skarb Państwa przychodzi samorządom z pomocą. Inne zaś zobowiązania z tytułu długoterminowych pożyczek spłacały samorzady w 1931 r. w wysokości 75%. W roku bieżącym zwłoka w uiszczeniu należności nastąpiła ze strony kilku większych miast, które znalazły się chwilowo w trudnościach finansowych. Pogorszenie wypłacalności dotyczy natomiast w mniejszym stopniu masy drobniejszych samorządów.

Łączne zadłużenie przemysłu wyrażało się w dniu 31 sierpnia br. w sumie 274 mil. złotych. Na kwotę tę składały się: kredyty gotówkowe dla przemysłu prywatnego w sumie 138 milionów, kredyty gotówkowe dla przedsiębiorstw państwowych i koncernowych w wysokości 111 milionów oraz pożyczki w obligacjach bankowych w sumie 25 milionów złotych. (Sumy te nie wliczają kredytu dla przedsiębiorstw komunalnych w kwocie 139 milionów złotych, doliczonych powyżej do ogólnego zadłużenia samorządów).

Płynność i spłacalność krótkoterminowych kredytów przemysłowych przedstawia się korzystnie, tak samo raty od pożyczek w obligacjach banko-

wych wpływają regularnie.

Rolnictwo korzystało w końcu sierpnia br. z kredytów Banku Gospodarstwa Krajowego na ogólną sumę przeszło 212 milionów złotych, z czego na kredyty gotówkowe dla rolnictwa i hodowli łącznie ze spółdzielniami rolniczymi i handlem rolnym przypadło 112 milionów, na przemysł spożywczy 42 miliony oraz na pożyczki hipoteczne w listach zastawnych na majątki ziemskie 59 milionów złotych. W zakresie spłaty i oprocentowania kredytów rolniczych stosował Bank daleko idące ulgi. Wymienić tu należy obniżenie oprocentowania pożyczek hipotecznych z 7% na 5% prolongatę płatności annuitetowych drogą rozkładania ich na dogodnie raty, odraczania licytacji za spłatą nieznacznej chociażby części zadłużenia przy nienaruszonym jednak zabezpieczeniu kredytu. Płatności kredytów hipotecznych ziemskiego są wprowadzić gorsze niż przy innych pożyczkach emisyjnych, pożyczki hipoteczne na majątki ziemskie stanowiły jednak niewiele ponad 7% ogólnego stanu pożyczek w listach zastawnych i obligacjach.

Z pośród innych kredytobiorców wymienić należy banki, które w dniu 31-go sierpnia br. korzystały z kredytów B. G. K. na sumę prawie 65 mil. złotych, z czego połowa przypadła na kredyty sanacyjne dla banków prywatnych. Zadłużenie spółdzielni kredytowych wynosiło w tym terminie łącznie ok. 11 milionów złotych.

Akcja kredytowa dla handlu posiada znaczenie stosunkowo mniejsze; w końcu sierpnia br. kredyty dla tej gałęzi łącznie z komunikacjami wyrażały się w sumie prawie 9 milionów złotych.

Powyższy krótki przegląd działalności kredytowej Banku Gospodarstwa Krajowego świadczy o jego wielkiej roli w życiu gospodarczym Polski. Znaczenie Banku w naszej gospodarce kredytowej uwypukla się bardzo wyraźnie na tle porównania jego kapitałów i kredytów z innymi instytucjami kredytowymi kraju. I tak kapitały własne Banku Gospodarstwa Krajowego wynosiły w końcu sierpnia br. przeszło 218 milionów złotych; w tym samym czasie wszystkie banki prywatne objęte statystyką Ministerstwa Skarbu (55 banków i 5 większych domów bankowych) posiadały łączną sumę kapitałów zakładawczych i rezerw 311 milionów złotych. Ogólna suma kredytów krótkoterminowych we wszystkich powyższych instytucjach prywatnych wynosiła 1.121 milionów złotych, w B.G.K. zaś stan kredytów gotówkowych wyrażał się w sumie 1.055 milionów złotych. Również

wśród instytucji kredytu długoterminowego B.G.K. zajmuje stanowisko dominujące. Z ogólnej sumy emisji listów zastawnych i obligacji, wynoszącej na dzień 30 czerwca br. 2.253 milionów złotych, przypadają na Bank Gospodarstwa Krajowego 815 milionów złotych, czyli przeszło 36%.

Płynność Banku utrzymuje się na poziomie stosunkowo wysokim. W roku 1931 przeciętna wysokość pokrycia wkładów gotówką wynosiła w Banku Gospodarstwa Krajowego przeszło 16% a w ciągu pierwszych 8 miesięcy br. utrzymała się naogół na poziomie niewiele niższym.

Rentowność Banku przedstawiała się w sposób zadawalający. Czysty zysk za rok 1931 wyniósł wprawdzie tylko 7 milionów złotych, t.j. o 5 mil. złotych mniej niż w roku poprzednim, wpłynął na to jednak szereg czynników od Banku niezależnych. Należałoby tu przede wszystkim wymienić znaczne obniżenie opłat, pobieranych przez Bank z tytułu administrowania funduszami budowlanymi, co wyniosło w 1931 r. około 3 mil. złotych, następnie stosowanie przez Bank w znacznie szerszej mierze niż poprzednio ulg i bonifikat przy spłacie kredytów. Największą z tych bonifikat było przeznaczenie kwoty 1 mil. złotych dla miast, spłacających t. zw. pożyczki ułenowskie. Mówiąc o czystym zysku Banku za rok ubiegły, należy następnie zaznaczyć, że koszty handlowe instytucji nie uległy zmniejszeniu jedynie dlatego, że oszczędność, uzyskana z dwukrotnego obniżenia uroszań władz i pracowników Banku, została przekazana w ciągu roku na popieranie inicjatywy eksportowej do dyspozycji Międzyministerialnej Komisji Popierania Eksportu. Jeżeli chodzi o uposażenie pracowników Banku, to należy dodać, że w roku bieżącym uległo ono — narówni zresztą z uposażeniem pracowników państwowych — dalszej, trzeciej z rzędu niżce. Obniżka ta została wprowadzona, podobnie jak i poprzednio, w stosunku do wszystkich pracowników tak w Centrali, jak i na prowincji i dotyczy ona zarówno urzędników jak i Dyrekcji.

W konkluzji należy podnieść, że Bank Gospodarstwa Krajowego starał się w ciężkim okresie, jakim bez wątpienia dla Polski był rok 1931 oraz jest dalej rok 1932, przyjąć życie gospodarcze z możliwie wielkimi ulgami, co mu się też w znacznej mierze udało, przy równoczesnym wywiązywaniu się ze wszystkich swych zobowiązań i utrzymaniu w niej płynności na odpowiednim poziomie.

Zniesienia ustawy o ochronie lokatorów

domaga się zjazd właścicieli nieruchomości

(i) Wczoraj w sali Filharmonii odbył się zjazd wojewódzki przedstawicieli właścicieli nieruchomości, na który przybyli delegaci w liczbie 3.000 osób.

Zjazd zagał poseł Szymol, powołując prezydum w osobach pp. Pogonowskiego, Kukulaka i Szotta. Na zjazd przybył między innymi prezes ogólnopolskiej organizacji p. Janikowski.

Po wygłoszeniu szeregu referatów zjazd przyjął następujące rezolucje:

1) Zjazd stwierdza, że gospodarka obecnych samorządów jest fatalna i doprowadza miasta do ruiny. Prowadzona bez obliczenia i zadłużająca miasta na sumę około 1 miliarda złotych, gospodarka taka podrywa finanse państwa. Zjazd domaga się więc radykalnej zmiany dotychczasowej ordynacji wyborczej do samorządu, tak aby przedstawiciele organizacji gospodarczych miały tam zapewnioną możność realnej pracy. Zjazd stwierdza, że rządowy projekt ustawy o zmianie ustroju samorządowego jest lepszy od obecnie obowiązujących przepisów.

2) Zjazd domaga się stopniowej likwidacji ustawy o ochronie lokatorów.

3) Zjazd przeciwstawia się dążeniom

do obniżenia komornego, uważając, że może to doprowadzić do ruiny właścicieli małych i średnich domów i spowoduje całkowite zahamowanie ruchu budowlanego w Polsce.

4) Zjazd stwierdza, że sytuacja ekonomiczna właścicieli nieruchomości jest katastrofalna i dlatego domaga się zmiany systemu podatkowego.

5) Zjazd stwierdza konieczność powołania do życia izb własności nieruchomości.

Powyższe uchwały przedłożone będą p. wojewodzie i władzom centralnym.

Poświęcenie kościoła św. Elżbiety

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 10-ej rano odbyła się uroczystość poświęcenia nowego kościoła św. Elżbiety przy ul. Spornej 73.

Aktu poświęcenia dokonał J. E. ks. biskup dr. Tymieniecki w asyście licznego duchowieństwa i rzesz społeczeństwa miejscowego.

Nowy kościół zbudowany został staraniem O. O. Bernardynów z Krakowa i obejmuje parafię Dóły.



gwiazdy grają w filmie

LUDZIE ZA KRATAMI

100-1

Philips Holmes,
Walter Huston,
Konstancja Cummings,
Borys Karłow.

TEATR „J.A.R.”
W „Jarze” codziennie ogonek przed kasą. Rewja „Yo-Yo” zdobyła w Łodzi nienotowane bodaj nigdy powodzenie, gdyż zawiera dużą ilość atrakcyjnych sensacyjnych numerów. Zespół artystyczny tenru równie znakomity.
Dziś dwa przedstawienia: o godz. 8-ej i 10.
Ceny biletów niskie.



Druga porażka piłkarzy polskich

Reprezentacja Ligurji zwycięża team polski w stosunku 5:1 (3:0)

Rozegrany w dniu wczorajszym mecz w Genui między reprezentacją Ligurji a reprezentacją Polski południowo-środkowej, zakończył się nadspodziewanie wielką porażką drużyny polskiej w stosunku 5:1 (3:0).

Porażka ta jest zrozumiała, jeśli uwzględnić, że włosi wystąpili w znacznie silniejszym składzie niż w Neapolu i posiadali w swych szeregach graczy tej miary, co słynny urugwajczyk Petrone, argentyńczyk Valante i Orlandini oraz znakomity włoski Fareri.

W zespole polskim zostały przeprowadzone pewne zmiany, a mianowicie Kossok zagrał na lewym łączniku, zaś na prawym Pazurek. Natomiast na prawym skrzydle wystąpił Rlesner. Pierwsza połowa miała pod znakiem silnej prze-

wagi Włochów. Już w 5-ej minucie udaje się im strzelić pierwszą bramkę przez Ferrariego.

Następne minuty należą także do gospodarzy, pomimo iż obrońcy polscy Bułanow i Martyna pracują niezmiernie.

W tej fazie gry wyróżnia się również Kollarczyk I. w pomocy. W 24 minucie Petrone strzela drugą bramkę, zaś w minutę później ten sam gracz ustala wynik pierwszej połowy na 3:0.

Po zmianie pół Polacy za wszelką cenę usiłują polepszyć wynik. Kontuzjowanego Bułanowa zastąpił na pewien czas Zwierz, lecz wkrótce Bułanow znów wyszedł na boisko. Zamiast Mysłaka w pomocy grał teraz Przwucki. Następuje okres ładnej gry Polaków,

którzy teraz kilkakrotnie zagrażają poważnie bramce Włochów a Kossok i Nawrot strzelają niebezpiecznie.

Wreszcie w 17-ej minucie wspaniały strzał Kossoka grzeźnię w siatce i bramkarz Da Pra został jedyny raz zmuszony do kapitulacji. Niestety w niespełna minutę Włochom udaje się zryw i Lekardi z niewielkiej odległości zdobywa czwartą bramkę dla Włochów. Wreszcie pada piąta i ostatnia bramka meczu w 30 minucie ze strzału Casanova, a rozpaczliwe wysiłki Polaków nie przynoszą zmiany sytuacji, pomimo iż nadarza się kilka okazji.

Sędziował francuz p. Leclere. Widzów przeszło 9 tysięcy. U Polaków wyróżnili się: Kossok, Nawrot i Kollarczyk I.

Śląsk (Świętochowice) Cracovia 3:0 (2:0)

Cracovia poniosła kompromitującą porażkę, przegrywając zasłużenie do zespołu śląskiego.

Należy się dziwić, czemu biało-czerwoni sprowadzają silne zespoły, nie będąc w stanie przeciwstawić przeciwnikowi pełnej drużyny.

O samej grze trudno dużo pisać — Cracovia załamana psychicznie, grała bardzo słabo i zasłużyła bodaj na większą jeszcze porażkę, od której uchronił ją najlepszy gracz na boisku, Pająk.

Nieźle grał również w Cracovii skrzydłowy Zembacki.

Bramki dla zespołu śląskiego zdobyli: Olbrycht (2) i Bryła (1).

Publiczności 1000 osób. Sędziował dobrze p. Gumplowicz.

Pogoń wyraża zdziwienie...

Wobec pogłosek w prasie krakowskiej, że mecz Cracovia—22 p. p., odbędzie się w Krakowie, a nie w Siedlcach, „Pogoń” nadesłała do Ligi list, wyrażający z tego powodu zdziwienie i zwróciła się równocześnie do „Wisły” z propozycją rozegrania zawodów 6-go listopada 1932 r., ewentualnie we Lwowie, a nie pod Wawelem.

HKS kandydatem do promocji w koszykówce

Decydujące trzecie spotkanie o tytuł mistrza II-ej grupy w koszykówce męskiej klasy B między groźnymi rywalami HKS-em i SKS-em, zakończyło się niespodziewanym zwycięstwem H. K. S-u w stosunku 15:11. W sobotę mecz został z powodu niepogody przerwany przy stanie 4:2 dla SKS-u, zaś wczoraj w przepisowym czasie mecz przyniósł wynik 11:11 i dopiero dogrywka zadecydowała o zwycięstwie HKS-u. Wobec tego w finale spotkała się HKS z mistrzem I-ej grupy Stowarz. Młodzieży Polskiej. Inne gry z powodu niepogody nie odbyły się. W hazenie kl. B tytuł mistrza ma zapewniony zespół Makkabi.

Huragan-Sztern 2:0 (1:0)

W meczu o tytuł mistrza klasy C, który został rozegrany w dniu wczorajszym w Łodzi, między Huraganem a Szternem, zwyciężył Huragan w stosunku 2:0 (1:0). Sztern grał b. pechliwie. Po tym zwycięstwie Huragan ma już niemal zapewniony tytuł mistrza klasy C.

Kusociński i Walasiewiczówna startowali w dniu wczorajszym we Lwowie

W dniu wczorajszym odbyły się we Lwowie wielkie zawody lekkoatletyczne, których największą atrakcją był start Walasiewiczówny i Kusocińskiego.

Walasiewiczówna osiągnęła następujące wyniki: w biegu na 80 m. 10.2 sek., w biegu 800 metrów — 2 min. 24.2 sek., w skoku w dal — 5.53 m. i w rzucie dyskiem — 33.82 m.

Kusociński startował w biegu na 2 km. i osiągnął słaby stosunkowo czas 6 min. 6.7 sek.

Jego przeciwnik lwowianin Sawaryn otrzymał 46 m. wwrównania przyczem przybył w czasie 6.15.4.

W skoku wwyż Pławczyk osiągnął 1.79 m. Drugim był Lokajski — 1.75 m. W rzucie oszczepem zwyciężył Lokajski 57.34 m. przed Pławczykiem 52.53 m. W biegu 100 m. zwyciężył Łańcucki w czasie 11 sek. zaś w biegu 110 m. przez płotki i w skoku w dal Niemiec (Pogoń, Lwów) osiągając 15.8 sek i 6.40 m.

I. K. P. zwycięża P. K. S. 10:6

w pierwszym spotkaniu bokserskim o drużynowe mistrzostwo Polski

Poraz drugi w bieżącym sezonie zawody bokserskie ściągnęły do sali teatru Scala tłumy publiczności.

Pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski nie przyniósł jednak spodziewanej emocji. Tegoroczny mistrz Śląska nie posiada kompletnej drużyny, która mogłaby z powodzeniem stawić czoła lepszym zespołom pięściarskim w Polsce.

Brak ślązakom w pierwszym rzędzie wyrównanego zespołu, gdyż obok pięściarzy bardzo dobrych jak Matuszczyk Zachłot lub Makosz posiada PKS w swoim zespole zawodników początkujących, którzy nie nadają się do ciężkich walk o mistrzostwo Polski.

Pod tym względem zespół łódzki posiadał przewagę nad swym wczorajszym przeciwnikiem to też zwycięstwo IKP nie podlegało dyskusji. Zdobyte przez ślązaków aż 6 punktów uważać należy dla nich za duży sukces. Zdobywcami tych punktów byli Nowakowski, Matuszczyk, Gburski i Makosz.

Miłą niespodzianką sprawił w szczególności Matuszczyk, pięściarz wysokiej klasy, obok Chmielewskiego najlepszy bokser wczorajszych zawodów.

Doskonale popisał się również Gburski, który z reprezentantem Polski Garncałem uzyskał zaszczytny wynik remisowy.

Z zespołu łodzian na wyróżnienie zasługują Banasiak, Chmielewski i Konarzowski.

Banasiak rozprawił się zdecydowanie z dobrym Zachłotem. Chmielewski nie miał co prawda godnego przeciwnika, niemniej jednak zaprezentował boks na wysokim poziomie. Konarzowski po nieszczęśliwej walce z austriakiem Havelkiem zrehabilitował się w opinii widzów. Pomijając bowiem fakt zwycięstwa nad lepszym od niego Wystrachem należy podkreślić dobrą formę jaką Konarzowski zaprezentował oraz wielką pewność w walce.

Zawiodł natomiast w zespole łódzkim Garncarek. Niejednokrotnie już zwracaliśmy uwagę, że zawodnik ten zbyt wiele wierzy swej prawej i nie pracuje wcale nad sobą, by udoskonalić się technicznie.

Jednostronność Garncarka w walce uwidoczniła się szczególnie w dniu wczorajszym. Garncarek poza polowaniem na cios z prawej dosłownie nic nie pokazał i nie wiele brakowało nawet, by przegrał swoją walkę z najmniejszym zreszła pięściarzem jakim jest Gburski.

Rzeczbię spotkanie był następujący: W wadze muszej, zaciętą walkę stoczyli: Nowakowski (BKS) z Pawlakiem (IKP). Pierwsza runda należy nieznacznie do Nowakowskiego.

Dwie następne są wyrównane. Ślązak wykazuje wspaniałą wytrzymałość i w ostatniej, czwartej rundzie, znacznie góruje nad łodzianinem.

Nowakowski zasłużył na zwycięstwo mimo to sędziowie ogłosili wynik remisyowy.

W wadze koguciej, piękną walkę stoczyli: Leszczyński (IKP) i Matuszczyk (BKS).

Doskonali technicznie ślązak od pierwszej chwili góruje nad przeciwnikiem, ładując wspaniale lewą w jego szczękę.

Leszczyński walczy jednak twardo i trzyma się dzielnie, mimo to nie jest w stanie uchronić się od porażki.

W wadze piórkowej Taborek (IKP) miał słabego przeciwnika w osobie Cichego (BKS). Taborek góruje nad przeciwnikiem zdecydowanie i zwycięża wy soko na punkty.

Zaciętą walkę stoczyli w wadze lekkiej: Banasiak (IKP) i Zachłot (BKS). — Pierwsza runda należy do Zachłota, który rozporządzając silną lewą, często trafia przeciwnika.

W drugiej rundzie Zachłot trafiony prawą, zwała się na deski do szczęścia, mimo to nadrabia utracone punkty w trzeciej rundzie.

Dopiero czwarta runda jest rozstrzygająca.

Banasiak okazuje się wytrzymalszy i zwycięża na punkty.

W wadze półśredniej nieciekawą walkę stoczyli: Garncarek z Gburskim. — Gburski jest początkowo bardzo tchórzliwy.

Przeciwko ekscesom na boiskach

Apel Zarządu KOZPN do publiczności

W związku z pożądaniem godnymi zajęciami, jakie miały miejsce po zawodach Cracovia—Warta w dniu 23.X. r.b. Zarząd Krakowskiego Okręgowego Zw. Piłki Nożnej, uważa za swój moralny obowiązek napiętnować niewłaściwe i karygodne zachowanie się pewnej części publiczności. Równocześnie Zarząd apeluje do miłośników sportu piłkarskiego, by w przyszłości, w zarodku unicestwić

wszelkie wykroczenia na tle sportowym.

Kraków, stolica piłkarstwa polskiego winien nadal świecić przykładem wzorowego wyrobienia i kultury sportowej oraz podtrzymać piękną tradycję staropolskiej gościnności, zaś kluby sportowe winny poświęcić baczną uwagę trosce o ład i porządek tak w czasie jak i po zawodach sportowych.

Niedziela sportowa w Pabjanicach

W Pabjanicach rozegrany został wczoraj towarzyski mecz piłkarski między zespołami Sokole i Burzy.

Zwyciężyła zasłużenie drużyna Sokola, lepsza znacznie od przeciwnika w stosunku 3:0 (2:0).

U Burzy zawiodł fatalnie atak, grający w polu beznadziejnie.

Bramki zdobyli Patykowski (dwie) i Adamek.

Sędzia p. Rode

I-szy Dźwiękowy Kinoteatr
SPLENDID
Narutowicza 20.

**Dziś najweselsza
premiera sezonu!!!**

genjalny komik

Harold Lloyd

w swym ostatnim, najlepszym filmie,—tryskającej humorem komedii p. t.

KINOMANJAK

Początek seansów
godz. 4, 6, 8 i 10.30.

Aparatura Western Electric

Passepartouts, bilety wolnych wejść i kupony ulgowe
nieważne aż do odwołania.



„Skończona Pieśń” (Das Lied ist aus)

Reżyserji arcy mistrza Gezy v. Bolvary w rolach głównych: Liana Haid i Willi Forst. Nadprogram: Aktualności krajowe i tyg. dźwiękowy. Początek o godz. 4 popołudniu w soboty, niedziele i święta, poranki o godzinie 12-ej. Jest to film o którym cały świat dziś mówi, a dwie pieśni „Das Lied ist aus” i „Adieu mein kleiner Gardeoffizier”, każdy dziś śpiewa.

Teatr
rewji **JAR**
Kilńskiego № 124
Telefon 215-16

Dziś początek o godzinie 8 i 10 wiecz.

„YO-YO”

Rewja pełna humoru, pieśni, piosenek i tańców. Udział bina najwybitniejszej sily rewjowej z Warszawy z Wolińskim na czele. Jargirls. WESOŁO — DOWCIPNIE — MIŁO — TANIŁO — PIKANINIE.

GRAND-KINO
Ostatnie dni!

KURJER SYBERYJSKI
(POD WROGIM SZTANDAREM).
REWOLUCJA W ROSJI Ceny niższe! Zł. 1, 1.50 i 2.50
Początek o godzinie 4 popoł.

Liga—Śląsk 1:0 (0:0)

W Katowicach został rozegrany w dniu wczorajszym mecz piłkarski między reprezentacją Ligi a reprezentacją Śląska.

Śląsk wystąpił w składzie zapowiedzianym, natomiast reprezentację Ligi stanowili: Głowacki, Konkiewicz, Zeman, Szaller, Cebulak, Bajorek, Radojewski, Kniela, Smoczek, Kryszkiewicz i Rusinek.

Reprezentacja Śląska miała przez cały czas meczu lekką przewagę i b. często zagrażała bramce Ligi. Reprezentacja tej ostatniej nie była zgrana a atak zgubił się w sytuacjach podbramkowych. Najlepszą częścią Ligi była pracowna obrona. O zwycięstwie Ligi zadecydowała jedyna bramka strzelona w 13 minucie drugiej połowy przez Kniela.

W reprezentacji Śląska cały zespół grał dość równo, zaś w Lidze wyróżnili się Ziemiański, Cebulak i Kryszkiewicz. Widzów 4 tysiące. Sędzia p. Laband.

Zawody bokserskie zawodowców w Katowicach

W Katowicach odbędą się w dniu 4 listopada zawody bokserskie zawodowców. „Gwoździem” programu będzie walka Górno z Bartneckim (Wrocław). — Poza tym walczycy będą następujące pary: Hebben (Berlin)—Kantor (Cieszyn), Wojcik (Bogucice)—Boguts (Berlin) oraz Gonca (Pomorze)—Klarowicz (Kr. Huta).

WKS — WIMA 75:59

W dniu wczorajszym odbył się na boisku WKS-u mecz lekkoatletyczny między WKS-em a Wima w konkurencjach męskich, który zakończył się pewnym zwycięstwem zespołu wojskowego w ogólnym stosunku 75:59.

Ważniejsze wyniki były następujące: 100 m. Pietrzak (WKS) — 12 sek., 200 m. Groblewski (WKS) — 23.9 sek., 800 m. — Sowiński (WKS) — 2 m. 15 sek., Skok o tyczce: Ankielów (Wima) 3 m., Skok wzwyż: Różański (WKS) — 1.51 m., Rzut kulą: Kleiński (WKS) — 10.00 m., Rzut oszczepem: Kleiński — 36 m., Organizacja zawodów sprawna

Cracovia broni się

Oficjalne wyjaśnienie klubu krakowskiego

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Najprzejmiej prosimy Wielce Szanownego Pana Redaktora o łaskawe zamieszczenie niniejszego wyjaśnienia na łamach poczytnego pisma.

ECHA MECZU WARTA—CRACOVIA.
Stało się nieszcześnie, które dotknęło nasz klub, jeden z najstarszych w Polsce. Boisko, na którym nieraz przedtem rozgrywano zawody w jeszcze gorętszej atmosferze, było poraż pierwszy widownią zajęte, które każdy, zdrowo myślący człowiek potępić musiał. Ten jednak zdrowo myślący człowiek doszedł równocześnie do wniosku, gdzie należy szukać przyczyn podobnych zajęć i nabrał przekonania, że to wszystko, co od pewnego czasu dzieje się na boiskach całego kraju, mogło w końcu doprowadzić do takiej skrajności, jaką obserwowano na ostatnim naszym meczu.

Publiczność krakowska, znana dotąd jako wzór sportowego wyrobienia i zachowania, została doprowadzona do ostateczności nie tylko tym bezmiarem ignorancji zarad sportowych ze strony jednostki na ostatnim meczu, ale całym szeregiem pociągnięć, dokonanych przez ludzi, którzy powołani są właśnie do tępienia tego rodzaju szkodliwych objawów życia sportowego. Metody, jakie stosowano na ostatnim meczu, doprowadziły do punktu kulminacyjnego rozgrywania w odniesieniu do przebiegu zawodów.

Niektórzy PP. recenzenci sportowi w obliczu naprawde wyjątkowego nieszczęścia naszego klubu, zdobyli się tyl-

ko na... potępienie jego władz, którym odważyli się zarzucić, że nie uczynili nic, aby zapobiec ekscesom. Podali oni też fakty niezgodne z prawdą, jak to np. że „sędziemu wybito trzy zęby”, że „Fonłowicz został pchnięty trzykrotnie nożem w brzuch”, że „bito niemilosierdzie graczy” (w liczbie mnogiej) z Poznania, że „nie było porządkowych”, że „nie było policji” i t. p. i t. p.

Odpieramy te inwektywy i stwierdzamy publicznie, że liczba porządkowych na tym meczu była większą, niż na każdym innym poprzednim, a policja znajdowała się zarówno na boisku, jak i w większej liczbie przy wyjściu z boiska pod trybuny, któredy przechodził sędzia i gracze do szatni. Pierwszym, który zbliżył się razem z naszymi graczami do sędziego, był posterunkowy P. P.

Rozmowania tych „innych” recenzentów, zmierzające do ukarania klubu, który uczynił wszystko to, co przewidywać mógł człowiek rozsądny, musiały oprzeć się na nieprawdzie. Ci wszyscy, którzy widzieli zajście, ale nie z trybun, lecz będąc wśród tłumy, najlepiej sobie z tego zdają sprawę.

Członkowie naszego klubu, stanęli w pierwszym rzędzie z narażeniem osobistego bezpieczeństwa, w obronie sędziego. Klub nasz i jego władze spełniły swą powinność, tak jakby to uczynił każdy inny klub.

Za Zarząd Główny K. S. Cracovia:
Vice-Prezes: (—) Fr. Strasik.
Sekret. Generalny: (—) Wł. Zasadni.

Sprawa trenera narc. arskiego

P.Z.N. czyni usilnie starania celem sprowadzenia trenera norweskiego, który ryby wzorem roku poprzedniego pracował we wszystkich ośrodkach narciarskich. Głównym zadaniem trenera będzie przygotowanie polskiej drużyny reprezentacyjnej na zawody FIS w Innsbrucku w dniach od 6. — 13. lutego 1933. Drużyna ta zestawiona będzie z grona narciarzy, którzy będą brali udział w obozie treningowym w Zakopanem. Obóz ten zorganizuje Komisja Sportowa P.Z.N. już w pierwszych dniach grudnia. Skład osobowy obozu wyznaczy kpt. sportowy P.Z.N.

Osoba trenera nie została jeszcze ustalona. Zeszłoroczny trener p. Klykken odmówił przyjazdu, wobec czego Komisja Sportowa P.Z.N. zwróciła się do Związku Norweskiego o wyznaczenie trenera Elvruma, który pozostawił po sobie jaknajlepsze wrażenie w czasie swego ostatniego pobytu w Polsce.

Echa spotkania Warta—Cracovia

W Warszawie w biegu naprzelaj na 3 km. zwyciężył Żak (W-nka) w czasie 9 min. 35 sek.

Mecz o mistrzostwo drużynowe Polski w boksie między Polonią a PPG, który miał się odbyć w dniu wczorajszym w Grudziądzu został odwołany, natomiast zostało rozegrane spotkanie towarzyskie. Wobec tego w półfinale Polonia spotka się z Warta poznańska.

Towarzyskie spotkania footballowe w Łodzi

W Łodzi, rozegrane zostały w niedzielę trzy spotkania towarzyskie, a mianowicie: Widzew—LTSG 3:1, WKS—SKS 2:1, Turysci—Cyk Staniewskich 6:3.

W związku z głośniejszymi zajściami na meczu ligowym między Wartą a Cracovią, rozegranym na boisku Cracovii, dowiadujemy się że Wydział Gier i Dyscypliny PZPN-u postanowił na swym ostatnim zebraniu przedłożyć zarządowi i ligi wniosek, by boisko Cracovii zostało zamknięte na przeciąg jednego roku.

Jak brutalni bywają mężczyźni...
Jak pełne p. święcenia i miłości kobiety...
Jak życie bywa kapryśne...

pokaże Wam film p. t.

Pożądana

z Dorofy Mackall i Victor'em Varconi
w rolach głównych.

Dźwiękowy Teatr Świetlny

CASINO

Dziś Premjera

Pocz. seansów
o godz. 4, 6, 8 i 10.15

2

GWIAZDY

w arcydziele reżys. „Clarence’a Browna świetnego
twórcy filmów Symfonia zmysłów „Wolne dusze“

JOAN CRAWFORD and CLARK GABLE in „POSSESSED“

Joan Crawford

ulubienica świata u szczytu swej popularności

Clark Gable

bohater filmu „Wolne dusze“ uosobienie 100 proc. mężczyzny

w filmie

Kobiety bez przyszłości

poruszającym arastyczne zagadnienia współczesnej
moralności. 400-2

Nadprogram aktualny dźwiękowy Tygodnik Paramount'u.



Salon M6d Heleny Cynamonowej

Łódź, Piotrkowska 189

Tel. 144-55.

Tel. 144-55.

MODELE PARYSKIE.

Ceny bardzo przystępne.



NIE PRZERWATYWI! —
lecz wyraźnie **PRZERWATYWI „OLLA“**
włóten Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo
równie dobre, jak namiętniej odzierać.
Prawdziwe, jedynie z nazwą „OLLA“

z tą marką

na każdej
koperce

LEKARZ - DENTYSTA

E. Horowicz-Kopciowska

wznosiła przyjęcia w lecznicy przy
G6rnym Rynku
Piotrkowska 294
tel. 122-89
przyjmuje od 4-7 p. p.

ZNICZE NAGROBKOWE „POŁO“ ŻĄDAKIE WSZĘDZIE

Kwiaty egzotyczne z cellonu

OSTATNIE NOWOŚCI PA-
RYSKIE I WIEDENSKIE.
Wielki wybór. — Niskie ceny.
Dekoracja mieszkań i skle-
p6w. Na żądanie wysyła się
kolekcje do obejrzenia.
ŻEROMSKIEGO 17
parter m. 15.
TEL. 181-47.

„Czystość“

Piotrkowska 44. telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie,
frotowanie oraz sprzatanie biur. po-
kol. Czyszczenie szyb.

Rozmaite

ZŁOTO, BIZUTERIA, kwity lombardo-
we kupuje i płaci najwyższe ceny.
Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkow-
ska 7. 00

KTO POSZUKUJE mieszkania,
lokalu fabrycznego, biurowego,
pokoju z klatki schodowej, zgła-
sza się do jedynego pod wzglę-
dem organizacyjnym biura
„POLRUCH“
w ŁODZI, Al. Kościuszki 27,
telefon 141-01.
W WARSZAWIE, ul. Wł6dok 19,
telefon 234-84.

DROBNE ogłoszenia w „Republika“
są najlepszym i najtańszym środkiem
zestknięcia zainteresowanych stron.
Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sub-
lokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub
pojedynczy pok6j, 3) sprzedać nieru-
chomość lub rzecz, 4) kupić coś ko-
wi6k okazj6nie, 5) dostać posadę, 6)
wyszukać pracownika — niechaj po-
da drobne ogłoszenie do „Republiki“

JEUNE francaise ayant encore quel-
ques heures libres cherche lecons. Tel.
226-02 de 9 a 10 et 2 a 3.

DO SPRZEDANIA tremo. Wiadomość:
W6lczańska 62, m. 5, od 2 do 5-ej.

POK6J umeblowany z telefonem dla
sol6nego pana do wynajęcia. Skwero-
wa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4
po poł.

POSZUKUJE SIĘ agent6w (ki) i inkas-
ent6w (ki) do sprzedaży artykuł6w
pierwszej potrzeby. Wiadomość: Lipo-
wa 25, m. 6, codziennie od 10-2 i od
4-ej do 7-ej.

KARAKULOWE palta damskie oraz
fokowe, żrebkowe i piżmowcowe sprze-
dam za bezcen. Hotel Manteuffel, Za-
chodnia 45, pok6j 17.

DO WYNAJĘCIA mały skromnie ume-
blowany pok6j z oddzielnym wejściem,
centralne ogrzewanie. Piłsudskiego 76,
miesz. 16.

KLISZE

DO REKLAM GAZETOWYCH
CENNIK6W PROSPEKT6W
Zycia fotograficzne do cel6w reprodukcyj-
nych, rysunki, projekty reklamowe
i wydawnicze wykonywane

R. BORKENHAGEN

ŁÓDŹ, Piotrkowska 100, Tel. 11-72

**Nieście pomoc
nabiedniejszym**

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwr6ci o radę
reklamow6 do

Akwizycji ogł6szeń

FUCHS

Piotrkowska 50. TEL. 121-36